

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

## Konferencja p. Szymańskiego z przewodniczącymi klubów Sejmu i Senatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We czwartek rozpoczęły się konferencje prof. Szymańskiego z przedstawicielami poszczególnych grup politycznych Sejmu i Senatu. O godz. 10 odbyła się konferencja z posłem Sławskim oraz z marszałkiem senatu sen. Gliwicem. O godz. 12 m. 45 prof. Szymański odbył konferencję z całym prezydium B. B. przy czym poseł Sławski złożył prof. Szymańskiemu elaborat na piśmie uzasadniający stanowisko B. B. a zawierający same ogólne. O godz. 5 odbyła się konferencja z socjalistami postami (Niedziakowskim, Posnerem, Żulawskim i Czapińskim).

Na piątek wyznaczone zostały konferencje na godz. 10 z prezydium Wyzwolenia, na 12 w południe z Ukraińcami i na godz. 5 pp. z prezydium Klubu Narodowego.

Centrolew tak samo jak B. B. przedstawił swoje stanowisko na piśmie. Centrolew wysunął postulat **likwidacji systemu pomajowego**, ścisłego przestrzegania obowiązujących ustaw i postanowień, przestrzegania konstytucji a szczególnie nacisk położył na zagadnienia gospodarcze.

### W sferze pogłosek.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Kursują tu najróżnorodniejsze pogłoski na temat składu przyszłego gabinetu. A więc klub BB wysuwa jakoby na stanowisko ministra spraw wewnętrznych **Prystora** lub **Polakiewicza** a z drugiej strony wysuwana jest kandydatura wojewody **Raczkiewicza**. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego objąłby **Kazimierz Okulicz** z Wilna, który akurat w czwartek przyjechał do Warszawy, ministerstwo sprawiedliwości poseł **Jan Piłsudski** z Wilna a ministerstwo reform rolnych **Staniewicz** również z Wilna. Są to jednak tylko dowolne przypuszczenia.

## B.B. odwleka sprawę rewizji konstytucji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prof. Makowski wysłał pismo do marszałka Sejmu, w którym oświadcza, że komisji konstytucyjnej nie zwola.

## Cenzura artykułu p. min. Piłsudskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Organ oficjalny na zagranicę „Messenger Polonais” w tłumaczeniu ostatniego artykułu p. min. Piłsudskiego opuścił dwa ustępy. Pierwszy opuszczony na zagranicę **ustęp dotyczący p. marsz. Trąpczyńskiego** a drugi **talerzyka z ekskrementami**.

## Z sejmu.

### Komisja do badań zająć w dn. 31 października.—Oficerowie odmówili zeznań.

WARSZAWA, 20.3. (Pat.). — Sejmowa komisja do badania zająć w Sejmie w dniu 31.X r. ub., na posiedzeniu w dniu 20 b. m., stwierdziła, że zaproszeni do złożenia zeznań poszczególni oficerowie wojsk polskich przesłali na ręce przewodniczącego komisji jednoznacznie odpowiedzi, że o wezwaniu tem zameldowali swej przełożonej władzy wojskowej, celem uzyskania od niej zezwolenia do zeznawania przed komisją. Komisja, stwierdziwszy, że jeden z pp. oficerów, wezwany dawniej na jedno z wcześniej-

szych posiedzeń komisji, od dłuższego czasu, ani zezwolenia, ani odpowiedzi na swój meldunek nie otrzymał, doszła do przekonania, że przesłuchanie pozostałych świadków okazało się niemożliwe. W tych warunkach, wobec tego, że przez zeznania dotychczasowych świadków, stan rzeczy został należycie oświetlony, komisja uznała swe prace za zakończone i upoważniła sprawozdawcę komisji do złożenia sprawozdania z przeprowadzonych badań na plenum Sejmu.

### Jak za czasów Bismarka.

### Reichstag ofiaruje miliony dla wzmocnienia niemieczyny na ziemiach polskich.

BERLIN, 20.3. (Pat.). Reichstag na ostatnim swem posiedzeniu przyjął w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o udzie-

leniu kolonistom niemieckim po życzych na cele rozbudowy gospodarstw rolnych.

### Konflikt między rządem Rzeszy a Turyngią

#### Reichswehra ma wkroczyć do Turyngji.

BERLIN, 20.3. (Pat.). Konflikt pomiędzy rządem Rzeszy a Turyngią, wywołany listem ministra spraw wewnętrznych Seweringa przeciwko nacjonalistycznemu ministrowi Turyngji dr. Frickowi zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej. Dotychczas miarodajne koła Rzeszy nie zdecydowały się jeszcze na ogłoszenie materialnej, obciążającej dr. Fricka, które zmusiły min. Seweringa do cofnięcia subwencji miesięcznych dla Turyngji. Wielkie wrazenie w kołach politycznych Berlina wywołała wiadomość, że list swój min. Sewering wyśtosował między innymi na życze-

nie ministrów, z którymi, podobnie jak i z kanclerzem Rzeszy, omawiane były szczegółowo wszelkie zarządzenia przeciwko dr. Frickowi. **Wytoczenie skargi o zdradę stanu** dr. Frickowi i nadburmistrzowi miasta Eisenach, p. Jansenowi dotychczas nie nastąpiło. Cały materiał obciążający znajduje się narazie w ministerstwie sprawiedliwości. Według twierdzenia pewnych dzienników, **na leży się liczyć nawet z możliwością wkroczenia Reichswehry do Turyngji, o ileby dr. Frick nie chciał ustąpić ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych Turyngji.**

### Traktat przyjaźni między Czechosłowacją a Bułgarią.

PRAGA, 20.3. (Pat.). Według tutejszych informacji, poseł bułgarski w Pradze, bawiący obecnie w Sofji, wręczył swemu rządowi zaproszenie rządu czechosłowackiego do zawarcia traktatu przyjaźni i arbitrażu. Narady w tej sprawie miały się posunąć tak daleko, że kwestja podpisania takiego traktatu zależy od kilku nieznanych formalności.

BERLIN, 20.3. (Pat.). Gabinet Rzeszy odbył dziś pod przewodnictwem kanclerza Muellera posiedzenie, na którym zgodnie z inicjatywą, podjętą pismem pre-

zydenta Hindenburga do kanclerza, rozważany był plan pomocy gospodarczej i kulturalnej dla zagrożonych obszarów wschodnich. Przeprowadzenie tego planu rozliczone jest na lat 10. Budżet na rok 1930 przewiduje na ten cel 22 miliony marek. Jednocześnie gabinet rozważa projekt podwyższenia najważniejszych cel agrarnych, przyczem wzięto pod uwagę propozycję, aby pewną część nadwyżek, uzyskanych w ten sposób, przeznaczonych na cele pomocy dla rolnictwa.

4. O tonie wyższości i napaściwości:

—Tęgo nikczemnego tonu wyższości, który, jakkolwiek oznacza prestiżowe stanowisko pana posła, tej napaściwej głupio przyczępskiej formy, ja osobście poprostu nie noszę.

Inni także nie podziwiają ani tonu wyższości, ani napaściwości, jako głównego wyrazu prestiżowego stanowiska:

## Niesłychane fałszerstwo opinii katolickiej przez bolszewików.

(Telefonem od własnego korespondenta)

KRÓLEWIEC, 20.III. Czwyczajka bolszewicka po „wywiadach” z metropolitą prawosławnym Sergiuszem, rabinami mińskimi spreparowała nowy wywiad, tym razem rzekomo z przedstawicielem duchowieństwa katolickiego. Według agencji „Tass”, administrator djeceji mohylowskiej ks. biskup Awgło w wywiadzie prasowym oświadczył, że wiadomości o prześladowaniu religijnem duchowieństwa katolickiego w Rosji sowieckiej są bezpodstawne (!). Nieznany mi jest ani jeden wypadek, aby ksiądz katolicki był prześladowany za spełnianie obrzędów religijnych. Natomiast wiem o aresztowaniu księży katolickich za działalność kontrewolucyjną, kontakt z sąsiednim państwem katolickim i czyny niezgodne z godnością kapłaństwa (!). Nieznany mi jest dalej ani jeden wypadek, zamknięcia w drodze gwałtu kościoła (!), natomiast wiem o zamknięciu kościołów na mocy uchwały wiernych”.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości od naszego korespondenta, który ją otrzymał z sowieckiej oficjalnej agencji telegraficznej „Tass”, zwróciliśmy się do przedstawicieli miejscowego duchowieństwa katolickiego z zapytaniem, czy znane im jest rzekome oświadczenie ks. biskupa Awgło. Według łaskawie udzielonych nam wiadomości, należy wywiad ogłoszony przez agencję bolszewicką „Tass” uważać za **niesłychane fałszerstwo bolszewickie**, puszczone w świat pod nazwiskiem ks. Awgły. Wymieniony **ks. Awgło nie jest biskupem i nie pełni obowiązków Administratora Apostolskiego djececji Mohylowskiej.**

Administratorem tym **J. E. ks. Biskup Malecki**, który według informacji posiadanych w Wilnie zesłany był swego czasu na wyspy Solowieckie i powrócił z tamtąd do Petersburga, gdzie obecnie zamieszkuje. Ks. Awgło jest znany w kołach duchowieństwa naszego wśród którego ma bliskich kolegów. Odnaczał się zawsze **gorliwością religijną i bezgranicznym oddaniem kościołowi. Był swego czasu uwielbiony przez bolszewików i trzymany w Smoleńsku razem z J. E. ks. Biskupem Michalkiewiczem. Niezwykłego hartu ducha wybrałby raczej śmierć męczeńską, niż miałby stać się narzędziem powolnym bolszewików.**

**Dlatego z całą stanowczością należy uważać komunikat bolszewicki za prowokację i fałszerstwo, które musi wywołać nowe oburzenie całego świata katolickiego.**

### Imieninowe wyrzucenia.

Ostatnie wyrzucenia p. min. spr. wojsk. Piłsudskiego zawierają szereg oświadczeń, stanowiących pewną nowość wobec pojęć ustalonych.

1. Znajduję się w toku tych wyrzuczeń zdanie, które wysunął należy na wstęp, jako podstawa:

—Nie kto inny jak ja był w Polsce wynalazcą Sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów”.

Wynalazek Sejmu i posłów w Polsce istniał podobno nieco dawniej, niż od początku r. 1919, a także w świecie był już przedtem dostatecznie rozpowszechniony.

2. Zdanie o pracy i metodzie: —„mój wstręt organiczny do metody pracy, którą wogóle parlamenty, a nasz Sejm specjalnie, stosują do swoich robot”.

Jest to pewne ograniczenie, gdyż na podstawie tego, co widziano przez lata, a nawet na podstawie niektórych własnych oświadczeń, np. w mowie krakowskiej, t. zw. doktorskiej, istniało w kraju przeświadczenie o organicznym wstręcie p. Min. Spr. Wojsk. Piłsudskiego do metody w pracy wogóle, a nie tylko do metody pracy parlamentarnej.

3. O rzeczości wobec nierzeczowości poselskiej:

—„Ale dlaczego ja, sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczo wo o nie myśli, ma słuchać tych słów nierzeczowych”

Dotychczas w Sejmie nie sądzono, by powodem nieporozumienia i tarć były nadmierne wymagania rzeczości, stawiane Sejmowi ze strony dawniej Naczelnika Państwa, a obecnie Ministra Spr. Wojsk. Przeciwnie, raczej istnieje przekonanie, że powodem było zawsze żądanie od Sejmu, by pomijał rzeczości i przyjmował różne dowolności bez rzeczości badania. Niedawnym przykładem, w dziedzinie, która najwięcej wymaga rzeczości, było żądanie t. zw. luzów budżetowych zamiast dokładnego układania budżetu. Podobnie do bór osób do zadań państwowych w obecnym okresie rządów jest żywym i ciąglem zaprzeczeniem rzeczości.

4. O tonie wyższości i napaściwości:

—Tęgo nikczemnego tonu wyższości, który, jakkolwiek oznacza prestiżowe stanowisko pana posła, tej napaściwej głupio przyczępskiej formy, ja osobście poprostu nie noszę.

Inni także nie podziwiają ani tonu wyższości, ani napaściwości, jako głównego wyrazu prestiżowego stanowiska:

5. O przysiędze państwowej i o ślubowaniu poselskim:

—Wszyscy u nas przysięgali, przysięga więc każdy z ministrów, przysięga Pan Prezydent, przysięga każdy sędzia, przysięga każdy oficer, ci panowie jakoby ślubują. I widziałem tę scenę, jak ja nazywam ślubowanie. Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpięciem spodniami łaskawie wymawia, tak że go nikt nie rozumie, jakieś słowa zaezynyjące się na s. I takie ślubowane portki chcą odbierać przysięgi i chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem”.

Ślubowanie w Sejmie każdego posła odbywa się tak, że cały Sejm stoi w czasie odczytywania rotły ślubowania, a wiadomo także, iż w kołach poselskich a także szerszych w kraju niema w tym względzie wątpliwości, że przysięga jest w życiu państwowem czemś niezmiernie ważnem i że łamać jej nie wolno.

6. O oszczerstwach:

—„Niezwyciężalność u pp. posłów brudzenia sobie języka niezwykle łatwym u nich oszczerstwem”.

Przewrót majowy dokonał się wśród powodzi napaści na ludzi odmiennych przekonań, które były i okazały się oszczerstwami, następnie codziennie oszczerstwo było t. zw. głosem prawdy tego kierunku w Polsce, a na gruncie sejmowym najcięższe zarzuty przeciw dawnym ministrom np. o t. zw. wesolych budżetach, mimo wyraźnego żądania ze strony Sejmu dowodów, pozostały bez dowodu.

7. O naruszeniu honoru:

—„Ja osobście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdyż wymogi honoru są naruszone z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością... Urządzone się w ten sposób, by nieodpowiedzialność posła rozciągnięto obowiązkowo dla posła w kierunku nieodpowiedzialności honorowej”.

Inne w tym względzie zdanie i doświadczenie mają m. in. gen. Szeptycki, gen. St. Haller, gen. J. Haller, gen. Kuliński, którzy uważali w r. 1925 i 1926, że ich honor został naruszony i nie otrzymali zadośćuczynienia, a zapewne obecnie inne zdanie i doświadczenie w tym względzie ma np. Marszałek Sejmu p. Daszyński.

8. O pozwoleniach:

—Osobście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie jako swego Wodza zastrzelenia kilku panów, pomiędzy innymi i p. Trąpczyńskiego, i którzy, gdy im tego odmówił, szukali śmierci samobójczej”.

Oświadczenie to odsłania świat pojęć i stosunków tak niezwykle, że nie tylko w kraju, ale niestety i zagranicą wyrzecz musi wrazenie, które dla państwa naszego nie będzie korzystne. St. St.

## Drobne wiadomości.

### Obniżenie stopy dyskontowej.

LONDYN, 20.3. (Pat.). Bank Angielski obniżył dzisiaj stopę procentową z 4 na 3 i pół proc. Przed dwoma tygodniami Bank Angielski obniżył stopę do 4 proc. Jest to zatem już szósta zmiana wysokości procentu dyskonta, przeprowadzona przez Bank Angielski w ciągu roku.

### Tajemnicza szalupa.

LONDYN, 20.3. (Pat.). Jak donosi agencja Indo-Pacific, w okolicy portu w Sajgonie ukazała się tajemnicza szalupa, najwidoczniej nie prowadzona przez nikogo. Jak się okazało następnie, była to szalupa chińska, która w swoim czasie wypłynęła z jednego z portów w Kochinchinie i zginęła wraz z załogą. Po bliźszych oględzinach okazało się, że załoga szalupy w liczbie 8 osób zginęła śmiercią głodową. Wszystkie trupy znalezione na statku.

### Pożar w kinematografie.

SZANGHAJ, 20.III. (Pat.). Donoszą tu o strasznej katastrofie, która wydarzyła się w czasie przedstawienia w jednym z kinematografów w Chiryn w Mandżurji. Mianowicie, wybuchł pożar z powodu krótkiego spiecia. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością i w krótkim czasie ogarnął cały budynek. Na widowni rozgrywały się straszne sceny, wywołane tem, że wyjścia były zasłonięte żaluzjami, a okna pozamykane.

## Z Litwy.

### Prasa litewska o tranzycie przez Litwę.

Nawiązując do wywiadu Ministra Spraw Zagranicznych dr. Zauniusa, „Liet. Žinios” piszą m. in.:

„Wiadomość nasza, iż komisja komunikacyjno-transytowa Ligi Narodów jest zdecydowana dopuścić do tranzytu, potwierdza się. Dla Litwy jest to, naturalnie, nie do przyjęcia, gdyż w razie realizacji uchwały (bez względu na charakter tranzytu — w zaplombowanych wagonach czy też inaczej) ruch przez linię administracyjną faktycznie się rozpoczął, przez co zostałyby pogwałcone zasadnicze stanowisko Litwy.

Apetyty polskie są, naturalnie, bez porównania większe. Polska pragnie i żąda nieograniczonej komunikacji lub tranzytu w takiej formie, która faktycznie odpowiadałaby wolnej komunikacji. To też ten fakt, iż stanowisko komisji tranzytowej nie jest również możliwe do przyjęcia i dla Polski, pozwala nam z wielką dozą pewności mniemać, że tranzyt zakreślony przez komisję nie jest wolny...”

Dalej „Liet. Žinios” piszą: „Dr. Zaunius oświadczył, iż na sprawę tranzytową patrzy jako na kwestję polityczną i tak też Litwa potraktuje ją w Lidze Narodów. Podobne stanowienie kwestji jest biegunowo przeciwne stanowisku p. Woldemarasa.

Każdziej, do których również należy p. Woldemaras, naturalnie, mogą się tu spierać. Mogą po-

wiedzieć, iż, podobno, z punktu widzenia prawnego Lidze Narodów brak podstawy do zmuszenia nas, abyśmy się zgodzili na tranzyt.

Jednakże, jeśli nawet w ten sposób rzecz traktować, należy przypaść, iż podobne stawianie kwestji jest wiele jednostronne, z pominięciem zaś politycznego znaczenia kwestji wileńskiej wcale nieimponujące, całkiem dla zagranicy niezrozumiałe i, jak powiadają jest jedynie „uporem litewskim”.

W końcu swego artykułu pismo wyraża zdanie, iż przyczyną niekonsekwencji polityki litewskiej jest brak parlamentaryzmu.

### Rugowanie języka polskiego z kościołów w Lotwie.

„Dzwon”, organ mniejszości polskiej w Lotwie, zamieszcza następującą korespondencję z Agłony:

W niedzielę 15-go grudnia r. ub. w Agłonskim kościele ogłoszono wiernym z ambony, iż z powodu „małej” ilości Polaków w parafii Agłonskiej, a też i naznaczenia proboszcza do kościoła Ragielskiego o 12 km. do Agłony odległego, odtąd będą wygłaszane kazania polskie tylko w czasie solennych uroczystości i też w I-ą i II-ą niedzielę miesiąca, kiedy to nabożeństwa odbywają się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Smutna ta wiadomość boleśnie dotknęła serca miejscowych Polaków, licznie zwiedzających Agłone, Polacy, w osobie swych przedstawicieli zaraz się zwrócili do miejscowego duchowieństwa, prosząc je o ogłoszenie kazań polskich co niedzielę, jak to miało miejsce dotychczas. Ale niestety, gorzko się zawiedli. Kazania stały się coraz rzadszemi: w styczniu były 3 kazania, w lutym 2, a w niedzielę 23-go lutego nie odczytano nawet Ewangelji św. po polsku z ambony. W marcu zaś już nie było wcale kazań polskich.

Polskie śpiewy również zamilkły za wyjątkiem jakiegos urywku po przeczytanej Ewangelji św. Odczuwamy też brak rekolleksji w języku polskim. O tem, że Polaków tu jest dużo, może świadczyć miejscowa polska szkoła, licząca do 56 dzieci i Agłonska Filja Zw. P. pomyślnie się rozwijająca.

Starych księży jest w Agłonie 4-ch. Są to światli i wykształceni kapłani, obdarzeni darem słowa. Jest to tem większą krzywdą dla Polaków, że Lotysze mają stałe po 2, a często nawet i po 3 kazania, w czasie których, szczególnie podczas sumy wygłaszanych, wychodzi z kościoła blisko połowa męzczyzn, by zapalić fajkę, pomówić o swoich interesach i wrócić do kościoła, kiedy kanon-dzieja skończy. Podczas polskich zaś kazań nikt z kościoła nie wychodzi, bo Polacy szanują swoje kazania.

Dodać tu trzeba, że w Ragielach, dokąd posyłali Agłonscy księża parafjan Polaków słuchać kazania już drugi miesiąc niema księdza”.

### OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc KWIECIEŃ.

## Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W sobotę dnia 22 marca odbędzie się zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego koła dzielnicowego „Zarzewce” w sali przy pl. Orzeszkowej Nr. 11 o godzinie 7 wieczorem.

W niedzielę dnia 23 marca odbędzie się walne zebranie członków Stronnictwa Narodowego koła dz. „Snipszki” w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej Nr. 7 m. 6 o godz. 1 popołudniu. Obecność członków obowiązkowa.

Sekretarjat Stronnictwa dziś w piątek będzie nieczynny z powodu przeprowadzki do nowego lokalu przy placu Orzeszkowej № 11.

„Najlepiej oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca”.

**Polska Składnica Galanteryjna**  
WYTWÓRNIA POŃCZOCH, SKARPETEK I RĘKAWICZEK  
FRANCISZEK FRLICZKA  
Wilno, ul. Zamkowa 9, róg Skopówki. — Telefon 6—46.  
Najtańsze źródło kupna nici, pończoch skarpetek i bielizny.

Po przeczytaniu ostatniej enuncjacji p. ministra Piłsudskiego, być może przez analogie, przypomniał nam się jeden z poprzednich jego artykułów, w którym mówił o „wielkim wstydzie”, który podobno przed wojną miał u nas mieszkać.

Czas przedwojenne nie tak znowu są odległe, pamiętamy je wszyscy, którzy z lat dziecinnych wyrosliśmy. Pamiętamy nieludzkie prześladowania, pamiętamy, jak nam grunt ojczysty wydzierano z pod stóp, jak za słowo, przemówione w ojczystej mowie, wyrzucano ze szkół, jak zamykano kościoły nasze, pamiętamy koczackie nahażki i szable, pamiętamy więzienia i Sybir — ale wstydu jakoś nie pamiętamy, nie znamy wstydu, gdyż nie mieliśmy się czego wstydić.

Oprócz może bardzo nielicznych zaprzańców, z których nie jeden, dziś, z łaski sanacji zajmując wpływowo... no i dochodowe stanowisko, jest stuprocentowym Polakiem i piłsudczykiem, oprócz garstki „Katarzyniarzy” zasiadających dziś na ławach BB — każdy z nas, w kraju czy zagranicą, z podniesionym czołem mógł powiedzieć: „jestem Polakiem”.

Nie znaleźmy wstydu. Poznaliśmy „wstyd, wstyd nie mały, wielki wstyd” dopiero ostatnimi czasami. Z drżeniem bierzemy do rąk pisma zagraniczne, przebiegamy oczyma szpalaty, czy niema czasem wiadomości z Polski? Rumieniec wstydu oblewa nam twarz, gdy przeczytamy nagłówek, którego powtórzeli nie można, gdyż cenzura skonfiskowała by nam numer. Że pod takim nagłówkiem mieści się odpowiednia treść, pełna uszczypliwości, urągania i nietajonej pogardy nie trzeba chyba dodawać.

Jeżeli zdarzy się spotkać z cudzoziemcem... w pociągu, w restauracji, człek robi nadludzkie wysiłki, by niedopuszczyć do rozmowy politycznej, by w jej konsekwencji nie potrzebować odpowiadać na pytania, na które jedyną właściwą odpowiedzią może być znowu tylko ten rumieniec wstydu, który niby pieczęć katorżnika pali nam policzki i czoło.

A cóż dopiero, gdyby się wyjechało zagranicę. Podziwiamy panów Switalskich i comp. spędzających wywczas w Biarritzach! Jak też wpisują się do ksiąg hotelowych? Czy istotnie posiadają tyle odwagi nazwać się — Polakami.

Czyniliśmy to — gdy jeszcze nie było Polski — dziś, gdy mamy „wolną” ojczyznę, wstyd nam imienia polskiego.

Czy wszyscy jednak polacy tak samo odczuwają ten wstyd? Różni różnie go odczuwają, a są także wyczuć kompletnie ze wszelkiego poczucia wstydu.

Dość przypomnieć scenę w komisji sejmowej, gdy przewodniczący wzbierał się wszelkimi silami przed odczytaniem w całości pewnego listu (bo miał wrodzone poczucie wstydu) — panowie z B. B. nachalnie bezwstydnie, z jaką zwyrodniałą, sadystyczną czy mazochistyczną rozkoszą samobiczowania i samoplenia żądali odczytania tego dokumentu *in extenso*, a gdy ich przegłosowano, wydrukowali go w swych pismach, z kąd poszedł za granicę.

Papier się nie zarumieniał — ale naród polski oblał się cały znowu piekącym rumieńcem wstydu.

Korespondent nasz warszawski donosi, iż redakcja „Messenger polonais” podając ostatnią enuncjację p. Piłsudskiego opuściła najbardziej... soczyste ustępy.

O, gdybyż zagranica czerpała swe informacje o Polsce jedynie z „Messenger’a”! Ale pisma zagraniczne mają swych korespondentów, którzy je dokładnie o wszystkim informują, prasa nasza dociera też do Berlina, Paryża, Londynu i Rzymu i za ocean; wszędzie też są ludzie rozumiejący po polsku, ci przetłumaczą wszystko, bez skrępowania, bez wstydu, gdyż nie mają powodów za nas się wstydić — wstyd nam pozostanie.

„Wstyd nie mały, wielki wstyd” — jak się wyraził p. min. Piłsudski w jednym ze swych „artykułów”.

## W ŻWIERCIADLE OPINJI

Sensacją dnia naszego są niewątpliwie trzy fakty organicznie z sobą związane: przesilenie — desygnowanie przez p. Prezydenta na stanowisko premiera prof. Szymańskiego — oraz enuncjacja min. Piłsudskiego na temat „dla czego uchylim się od misji tworzenia rządu”.

Sprawom powyższym poświęciliśmy w ciągu ośmiu dni dwa artykuły; poniżej pozwolimy sobie przytoczyć nieco dłuższe urywki z pism, reprezentujących różne polityczne kierunki.

„Gazeta Warszawska”. Wypowiedzenie opinii o każdym artykule p. Piłsudskiego, a więc i ostatnim, jest rzeczą trudną dla kilku powodów, między innymi dlatego, że gdybyśmy jasno wypowiedzieli swoją opinię, to na miejscu tego artykułu byłaby biała plama.

Deklaracja p. Piłsudskiego jest jednak faktem politycznym, wobec którego trzeba zająć stanowisko. P. Piłsudski nie chce się podjąć utworzenia rządu, bo nie może współpracować z Sejmem, któremu znowu, swoim zwyczajem, nie szczędi obelg. Oddaje się jednak do dyspozycji Prezydenta, jeśli inne próby zawiodą.

Wobec takiego postawienia sprawy, trzeba stwierdzić stan rzeczy, jaki od lat trzech w Polsce istnieje. Wiadomo wszystkim i w kraju, i zagranicą, że rząd spoczywa w rękach p. Piłsudskiego, że zmiany gabinetów, nic nie zmieniają.

Rzeczywistość jest taka, że jego wola decyduje o tem, co się dzieje w Polsce, że on — i to z całym naciskiem podkreślić należy — jest za wszystko odpowiedzialny. Enuncjacja ostatnia ma na celu usunięcie się od tej odpowiedzialności, lecz celu tego nie osiąga. Wobec dzisiejszego pokolenia i wobec historii, nie p. Prezydent, nie Sejm, nie pp. Bartel, Switalski, czy Szymański, lecz wyłącznie i całkowicie p. Piłsudski jest odpowiedzialny za to, co się w Polsce od 4-eh lat dzieje.

Po dokonaniu zamachu w maju 1926 r., p. Piłsudski miał możliwość faktyczną Sejm rozwiązać, miał możliwość dokonania nowych wyborów, lub też rządzenia bez Sejmu, miał możliwość zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej. Jeśli tego nie zrobił, jeśli tolerował stan, który, według niego, był tak „śmieszny i nieprzyzwoity formą bytowania”, to nikt inny, tylko on wyłącznie, za stan ten musi wziąć odpowiedzialność.

„Rzeczpospolita”. Marsz. Piłsudski merytorycznie nie powiedział nic nowego, jego silnie krytyczny, nacechowany nieskrywaną pogardą i wręcz obrzydzeniem stosunek do posłów (do ludzi, nie do instytucji) znany jest nie od dziś. Można mieć wrażenie, iż doszedł on już obecnie do szczytu, skoro b. Naczelnik Państwa, „wynałazca” Sejmu i posłów, jak sam to stwierdza — nie waha się wręcz oświadczyć, że „najnikczemniejszym... nabytkiem Polski... jest pan poseł do Sejmu”.

A jednak Marsz. Piłsudski, sam wzdrygając się przed ewentualnością „rozmawiania” z posłami, równocześnie zachęca, względnie zabrania prof. Szymańskiemu szukać współpracy z tem środowiskiem. Jest w tem jakaś swoista sprzeczność wewnętrzna, jakies pół etapu myśli, jakaś zagadka, zagadka tego właśnie impasu, w którym trwamy od tylu miesięcy, czy nawet lat. Dodajmy tutaj zaraz, że atmosfera, jaką wytworzyła wczorajsza środa — zgola nie zbliża nas do wybrnięcia z trudności.

Czy drogi, któremi kroczy obóz wyznawców Marsz. Piłsudskiego ku naprawie wewnętrznoparostwotowego obyczaju, a których słupy kierunkowe stanowią ostre przygany b. Naczelnika Państwa — czy te drogi prowadzą do celu? Naprawa Rzęplitej zbyt jest wielkim zadaniem, aby wolno było uleknąć się takiego pytania. A rodzi się ono dlatego, że cztery lata już toczy się walka, w której niejedno już padło mocne słowo, a kres wydaje się być równie daleki.

„Polonia”. „To, czego nie miało odwagi uczynić opozycja sejmowa, uczynił p. Prezydent, wysuwając na front p. Piłsudskiego. Czy opozycja dążąca do zlikwidowania systemu pomajowych rządów zajmie znowu stanowisko wyciekające i stanie się obiektem eksperymentów p. Piłsudskiego? Czy też zdobędzie się na odwagę męską i rzeczywistą próbę przywrócenia praworządności w państwie? A stać się to tylko może, jeśli usunie się z rządu p. Piłsudskiego. Inaczej nie może być mowy o zlikwidowaniu systemu rządów pomajowych”.

„Czas”. Powierzenie misji utworzenia nowego rządu p. Szymańskiemu jest i dla kół sejmowych i dla całego kraju wielką niespodzian-

ką. We wszystkich domysłach i kombinacjach, które układano po dymisji p. Bartla nazwisko marszałka senatu nie było wymieniane. Nawet najbliżsi przyjaciele nie bardzo uważali go za aktywnego polityka. Jest on jednak niezawodnie bliski marszałka Piłsudskiego i będzie z pewnością lojalnym wykonawcą jego rad i wskazówek. To jest główny charakter i najlepsze wytłumaczenie jego desygnacji. W ogólności zaś wiemy o nim tylko, że jest bardzo wybitnym i znanym zagranicą okulista, że w życiu politycznym — przed wyborem na marszałka senatu — nie brał udziału, — że jest wreszcie człowiekiem zrównoważonym i spokojnym, który na wypadki bieżące patrzy raczej okiem uczonego, niżeli polityka.

Wybór jego zatem mógłby oznaczać krok ku złagodzeniu konfliktu z sejmem, — gdyby jednocześnie marszałek Piłsudski nie był wypowiedział nowej mowy, w której w formie ostrej i zdecydowanej nakreślił swój stosunek do parlamentarizmu. Mowa ta niewiele odbiega od poprzednich wystąpień p. marszałka w tej materii i zawiera niezwykle ostrą i bezwzględna charakterystykę pojęć etycznych i społecznych i w ogóle psychologii większości posłów sejmowych. Po tej charakterystyce wydaje się możliwosc bezpośredniego kontaktu p. marszałka z sejmem — wykluczona — i w tem leży może pewna wskazówka co do dalszego rozwoju wypadków.

„Przedświt” (BBS.). Jeszcze raz Marszałek Piłsudski, gromiąc i piętnując rozwydrzoną i nieopieczyną opozycją na czeredę, dał czynem dowód wielkiej cierpliwości i dobrej woli. Z kolei ze strony Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazem tej wielkiej cierpliwości i chęci wyczerpania absolutnie wszystkich sposobów pedagogicznego oddziaływania na rozszalałe głowy sejmowej opozycji — było powierzenie misji utworzenia rządu marszałkowi senatu prof. Szymańskiemu.

Prof. Szymański jako przewodniczący jednej z izb parlamentu jest w tym charakterze obok marszałka Daszyńskiego drugim najmiarodajniejszym przedstawicielem tego sejmu, który tak niecierpliwie chce mieć szefa rządu ze swego ramienia. Formalnie więc rzeczy ujmując, wyznaczenie prof. Szymańskiego na szefa rządu powinno być przez sejmową większość przyjęte jako najwyższy możliwy stopień uwzględnienia jej niedorzecznej i przy całej obrzydliwości niesłychanie groteskowej linii postępowania i rozumowania.

Opinia publiczna może pozostać cierpliwa. Bez względu bowiem na wszelkie skandaliczne i kompromitujące widwiska, jakich ciagle nam dostarcza i nadal dostarczać może gmach przy ul. Wiejskiej, naczelnie kierownictwo państwa w dobrych i niezawodnych pozostaje rękach.

„ABC”. Mamy dziś na porządku dziennym nową enuncjację marszałka Piłsudskiego i nowego kandydata na premiera, marszałka Szymańskiego.

Marsz. Piłsudski tłumaczy w swej enuncjacji, dlaczego odmówił p. Prezydentowi przyjęcia misji tworzenia gabinetu. Wynika z tej enuncjacji, że marszałek Piłsudski uważa obecny sejm prosto za kałużę błota moralnego, za gromadę ludzi pozbawionych czci i honoru, od której odbijają czystością obyczajów jedynie posłowie BB.

Jak widzimy więc, powody, dla których marsz. Piłsudski odmówił misji tworzenia rządu są jasne.

Natomiast zupełnie niezrozumiałe jest powierzenie tej misji marsz. Szymańskiemu.

Gdy sfery miarodajne desygnowały wybitnego okulistę i rozbrajającego naiwnego polityka, p. Szymańskiego, na stanowisko marszałka Senatu, krok ten nie wywołał nawet zbyt wielkiego zdziwienia, gdyż wiadome było, że sfery te zwalczają parlamentarizm.

Dziś p. Szymański ma objąć rolę premiera rządu sanacyjnego, zwalczającego od zewnątrz parlamentarizm. Do tego są potrzebne zupełnie inne przymioty, walory i wady.

Desygnowanie marsz. Szymańskiego na premiera jest więc zupełnie niezrozumiałe. Chyba, chyba, że istota zadań powierzonych p. Szymańskiemu nie zmieni się mimo zmiany stanowiska.

Oto p. marszałek Szymański oświadczył wczoraj dziennikarzom, że zamierza utworzyć rząd... parlamentarny.

Po takim oświadczeniu, które formalnie zdaje się otwierać perspektywę na okres z odnej współpracy, najlepsza okazja do wykazania przy pomocy p. Szymańskiego ad oculos, że próba rządu parlamentarnego nie uda się...

„Robotnik”. Dla nas okres „pomajowy”, którego chorągwią dziewoja będzie obelga, ciskana z Belwederu na polskie przedstawicielstwo narodowe, wybrane w głosowaniu powszechnym, obelga bez konsekwencji i bez dania lżonym możliwości obrony, — dla nas ten okres „pomajowy” stanowi tragedję Polski, nie „sensację”, nie temat dla mniej lub więcej udatnych dowcipów.

Mamy dziś w Polsce prawdziwą katastrofę gospodarczą. Mamy morze nienawiści, nagromadzonej w ciągu lat trwania systemu. Mamy beznadziejny i uciekających przed decyzją dygnitarzy, którym starcza odwagi tylko na szemranie po kątach. I mamy dyktatora, który nienawidzi legalnego ustroju Państwa, ale trwa w ramach tego właśnie nienawistnego ustroju.

Wczorajsza deklaracja p. marsz. Piłsudskiego była niby snop światła, który ujaskrawił, uwypuklił ponownie cały tragizm naszego położenia. Temu tragizmowi prze-

## ZAJŚCIA W DNIU 19 MARCA.

„Gazeta Warszawska” komunikuje o następujących zajściach:

„Pierwsza brygada” w Lubawie.

W przeddzień 19 marca. w pogranicznym mieście Lubawie na Pomorzu, doszło do poważnych manifestacji na cześć Piłsudskiego. Urządzono wieczorny capstrzyk po ulicach miasta, w którym kroczyli: orkiestra seminarjum nauki-cielskiego, straż graniczna i oddział policji. Na rynku zebrały się tłumy publiczności, które zaczęły wznosić okrzyki: „Niech żyje gen. Józef Haller!” Gdy orkiestra zagrała „pierwszą brygadę”, tłum zgłuszył ją, śpiewając „Boże, coś Polskę!”, wobec tego orkiestra zagrała później „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, którą to pieśń tłum z kolei podchwycił, potem znów wiatowano na cześć solenizanta gen. Hallera.

Gdy tłumy po odprowadzeniu orkiestry rozchodzili się już do domów, zjawili się policja i wspólnie ze strażą graniczną zaczęła rozpedzać przechodniów, przeprowadzając aresztowania. Ogółem sprowadzono do komisariatu policji dwadzieścia osób. W mieście panuje wzburzenie. W dniu wczorajszym sprowadzono do Lubawy policję z całego powiatu, która patroluje nieustannie miasto.

Napady na redakcję w Toruniu.

W nocy z 18 na 19 marca niewykryci sprawcy dopuścili się barbarzyńskich wybrków w Toruniu. Zamalowano smółką okna wystawowe w lokalu narodowego „Słowa Pomorskiego”, oraz wybito tamże szybę. Działo się to na ruchliwej ulicy Św. Katarzyny. Też w nocy zapewne ci sami „manifestanci” wybili okna wystawo-

## Wymowny obrazek imienninowy.

Wedle smętnej relacji sanacyjnego pisma bydgoskiego.

W kronice „okręsu imienninowego” warto zamieścić niepozabawiony humor obrazek z zebra- nia prezesów 23 różnych towarzystw bydgoskich. Wedle pełnej rozpaczy relacji sanacyjnego „Dziennika Bydgoskiego” (nr. 65) zgromadzili się oni w sobotę ubiegłą (15 b. m.).

„aby powziąć uchwałę czy Konferencja Prezesów jako całość ma uczestniczyć w obchodzie imiennin marszałka Józefa Piłsudskiego.”

Zebrań przewodził w zastępstwie obłożnie chorego p. Zmudzkiego, p. Naskręł.

Red. Fiedler jako prezes T-wa Krajoznawczego — radził nad

## Dzień 19.III w Warszawie.

W przeddzień imiennin pisał „Czerwonik”.

„Wszystkimi ulicami ścigać będą dziś o godz. 6 popoł. tłumy na pl. Marszałka Piłsudskiego, skąd ruszy imponujący pochód pod Belweder.”

Będzie to niewiedziarna dotychczas manifestacja tych uczuć, jakie żywią polskie serca dla Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka, Piłsudskiego”.

Ale „manifestacja uczuć i imponujący pochód” ujawnili imponujące fiasko „sanacji”.

Jak donosi niezależna prasa warszawska, początkowo na placu marsz. Piłsudskiego spacerowała grupa 60 osób licząca, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem Sejmu i opozycji.

Transparent, niesiony przez

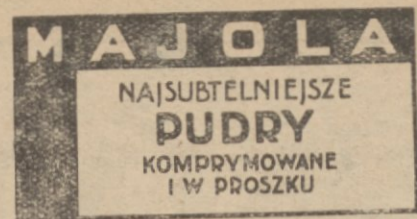
## Posiew anarchji.

Na ulicach Warszawy rozdawane były dn. 19 bm. ulotki następującej treści:

„Z ul. Wiejskiej idzie na kraj cały zaraza.

Tam podkopują gmach Rzeczypospolitej.

Stamtąd darmozjady i wicherzyciele sieją zamęt i panikę. Stamtąd wywodzi się niedza i rozpacz ludu.



ciwstawić można tylko jedną rzecz: świadomą i zorganizowaną wolę, świadomy i zorganizowany wysiłek demokracji. Jakżby potrafił utworzyć „kompromis” jako tako z sensem pomiędzy systemem rządzenia p. marsz. Piłsudskiego, a demokracją? Tu niema miejsca na kompromisy. Tu trzeba wybrać.

Polska Partja Socjalistyczna „wybierać” nie potrzebuje. I odpowie na deklarację wtrótkową p. marsz. Piłsudskiego wzmoczoną pracą i wzmoczoną walką na rzecz całkowitej i ostatecznej likwidacji systemu.

Innego wyjścia prawdziwego, niż zupełna likwidacja, nie widzimy.

## Manifestacja i aresztowania w Krakowie.

Z Krakowa donoszą nam: We wtorek wieczorem Kraków był widownią zajść ostrych. W czasie urzędzenia „capstrzyku” na Rynku Głównym, wśród licznie zebranej publiczności rozrzucono ulotki, protestujące przeciw obchodom imienninowym i wznoszone okrzyki: „Niech żyje państwo narodowe, precz z galówką”. Policja interwenjowała energicznie i aresztowała kilkunastu akademików. Śród tłumy rozległy się głośne protesty i okrzyki „zwolnic!”.

Wobec tej ostrej postawy tłumy zatrzymanych akademików zwolniono. Wkrótce uformował się liczny pochód, który skierował się do uniwersytetu, wznosząc okrzyki przeciw sanacji.

Według A. W. — Po spisaniu protokołów zatrzymano dwóch akademików: Eugeniusza Stefanka i Niesmera.

Ks. bisk. Łoziński nie wszedł do komitetu imienninowego.

„Słowo” radomsko - kieleckie komunikuje:

„Komitet obchodu imiennin marsz. Piłsudskiego w Kielcach zwrócił się do ks. biskupa Łozińskiego o przyjęcie protektoratu nad tym komitetem. J. E. ks. biskup Łoziński odmówił przyjęcia protektoratu, motywując to tem, że imienniny Prezydenta Rzeczypospolitej minęły bez obchodu i specjalnego komitetu, nie widzi więc powodu, aby taki komitet miał powstać teraz.

„Słowo” radomsko - kieleckie komunikuje:

„Komitet obchodu imiennin marsz. Piłsudskiego w Kielcach zwrócił się do ks. biskupa Łozińskiego o przyjęcie protektoratu nad tym komitetem. J. E. ks. biskup Łoziński odmówił przyjęcia protektoratu, motywując to tem, że imienniny Prezydenta Rzeczypospolitej minęły bez obchodu i specjalnego komitetu, nie widzi więc powodu, aby taki komitet miał powstać teraz.

Wnioskiem w sprawie imiennin marszałka Piłsudskiego przejęć do porządku dziennego, to znaczy wcale go nie rozpatrywać.

Króty z robotników zaczął utyskiwać na ciężkie czasy, doradzając zaniechania obchodów w ogóle.

Przeciw obchodowi niedwuznacznie opowiedział się również p. Naskręł (N. P. R.).

Głosowanie tajne kartkami wydało rezultat następujący: Przeciw obchodowi 19 towarzystw, za — 3, jedna kartka pusta.

Wymowne! A zarazem jakże rozsądne i dla innych miast pouczające!

tych panów, zawierał napis: Precz z Sejmem i Senatem.

Po półgodzinnym spacerze przybyło trochę ludzi, którzy uformowali pochód wyruszyli pielgrzymką w stronę Belwederu.

Pochód otwierało 2 konnych policjantów, potem szły poczty sztandarowe organizacji wojskowej, dalej maszerowała Federacja Pracy, BBS., grupa strażaków z pochodniami.

Pochód liczący nie więcej niż 800 osób — posuwał się, wznosząc naprzemiennie okrzyki: „Niech żyje wódz Piłsudski”, „Rozpedźcie Sejm”, „Niech żyje dyktatura” itd.

Wogóle cała ta demonstracja odbyła się pod opieką i przy współdziałaniu władz bezpieczeństwa publicznego Niepoczytalne ulotki, legalnie wydane, nawołujące do „rozpedzenia Sejmu” były jawnie w biały dzień kolportowane.

Obywatele! Czas skończyć z biernością i beczynnością!

W dniu 19 stajemy wszyscy do apelu!

Wszyscy pod Belweder, pod rozkazy Komendant!

Zbiórka o godz. 6 wieczorem na Placu Marszałka.

Legjoniści Okręgu Warszawskiego.

Druk. „Stołeczna” Warszawa. Coż na to p. prokurator?

## Kto opłaca propagandę komunistyczną?

W roku 1929-tym pismo „L'Echo de la Bourse” w dniu 15 czerwca ogłosiło ciekawe dane, wyjaśniające pochodzenie pieniędzy wydawanych na światową propagandę wyrotową, prowadzoną przez Międzynarodówkę komunistyczną. Zestawiając te dane z całym szeregiem poufnych informacji możemy dziś wskazać część źródeł, finansujących przygotowywanie rewolucji w krajach cywilizowanych i kolonjach.

Źródło pierwsze, to tajemnicza pozycja w budżecie Rosji sowieckiej, kryjąca się pod nazwą „podstawowe rezerwy Rady Komisarzy Ludowych”, czyli bolszewickiej rady ministrów. Pozycja ta wynosi od 100 do 120 ty milionów rubli rocznie, czyli blisko miliard franków belgijskich. Z tych pieniędzy suma od 70 do 80-ciu milionów rubli służy wyłącznie na opłacanie rosyjskiej partji komunistycznej (bolszewików), a suma od 30 do 40-ty milionów przeznaczona jest na finansowanie stałych komunistycznych organizacji wyrotowych zagranicą.

Źródło drugie również znajduje się w budżecie Rosji sowieckiej w pozycjach wydatków na „dyplomatyczne i handlowe placówki zagranicą”. Jak wiadomo, liczba urzędników w sowieckich poselstwach i misjach handlowych jest niezmiernie duża. Tak np. w Paryżu jest ich przeszło 300-tu, w Niemczech przeszło 400-tu. Większość tych „urzędników” zajmuje się szpiegostwem, propagandą komunistyczną, kontrolą istniejących organizacji komunistycznych w danym państwie etc. Przy każdym poselstwie jest oddział G. P. U. (czerezwyczejki). Wszyscy ci „dyplomaci”, prowadząc pracę rewolucyjną, płatni są z sowieckiej budżetu komisarzy spraw zagranicznych i komisariatu handlu.

Źródłem trzecim jest handel zagraniczny Sowietów, dający ogromne sumy na akcję wyrotową. Przytem handel prowadzony np. z Polską podtrzymuje komunizm właśnie w Polsce. Dla zrozumienia tego faktu podamy jako przykład transakcję, dokonywaną wielokrotnie przez Sowietów z Anglią. Jak wiadomo, bolszewicy mają w ręku monopol handlu zagranicznego i wewnętrznego w Rosji. Korzystając z tego, zakupili — przypuścmy — zboża za milion rubli na swoim rynku według ceny naznaczonej przez rząd sowiecki, stanowiącej za ledwie 60 proc. w stosunku do ceny tego produktu na rynku międzynarodowym, a również w stosunku do cen wytworów przemysłowych w Sowietach. Bolszewicy sprzedali to zboże w Anglii za 120.000 funtów sterlingów (czyli za 1.200.000 rubli). Przypuścmy, że 10.000 funtów st. z powyższej sumy pójdzie na pokrycie kosztów transportu i cla, a 60.000 funtów st. na zakup maszyn rolniczych dla Rosji; zostanie więc jeszcze 50.000 funtów st. (500.000 rubli), które przeznaczane są na rewolucyjną komunistyczną propagandę w Anglii.

Ale na tem nie koniec. Wobec zmonopolizowania przez rząd sowiecki sprzedaży towarów zagranicznych, zakupione w Anglii maszyny rolnicze na sumę 60.000 funtów st. sprzedane zostaną w Rosji sowieckiej conajmniej za 1.100.000 rubli, za pośrednictwem magazynów państwowych.

Cena tak wysoka może być uzyskana dla tego, że rząd sowiecki cejowo utrzymuje na wyroby przemysłu zagranicznego znacznie droższe ceny, niż istnieją gdziekolwiek na świecie, a równocześnie za półdarmo wydusza zboże ze wsi.

Po odliczeniu 100.000 rubli na koszty transportu pozostaje suma 1 miliona rubli, z którą rozpoczęto całą operację. W ten sposób zostaje zachowana równowaga budżetowa. Operację można rozpocząć od początku.

Oczywiście, że całą powyższą transakcję przytoczyliśmy w sposób schematyczny, pragnąc wyjaśnić czytelnikowi istotę bolszewickiej kalkulacji. W taki sposób, utrzymując stosunki handlowe z Sowietami, sami dajemy im pieniądze na akcję wyrotową.

Czy wszystkie te pieniądze idą zaraz na pokrycie „rewolucyjnych potrzeb”? Naturalnie, że nie od razu, ale z tych pieniędzy tworzy się przy poselstwach sowieckich i misjach handlowych zagranicą duże kredyty, oddane do dyspozycji Międzynarodówki komunistycznej. Z tych to właśnie kredytów podtrzymywano między in. strajki w Anglii, strajk w Antwerpii, strajk w Łodzi w 1924 roku etc.; z tych pieniędzy opłacono wielu agitatorów wyrotowych, zakupywano broń, finansowano szpiegostwo, zamachy, bunt.

Niezawse operacje handlowe Sowietów przynoszą im tak wielkie zyski. Za regule przyjął jednak należy, że każdy, kto handluje z bolszewikami, pracuje nieświadomie na zgubę własnego kraju.

Źródło czwarte, to fałszowanie pieniędzy, zwłaszcza dolarów. Wielki proces w Berlinie, który zakończył się w początkach b. r., wykazał całemu światu, że rząd sowiecki od szeregu lat wyrabia fałszywe dolary, funty angielskie i franki francuskie i niemieckie marki. Na rynku europejskim jest szczególnie dużo, fałszywych 100 dolarowych banknotów, tak dobrane podobno, że dopiero eksperci amerykańskich banków emisyjnych, po dłuższym badaniu, mogą odróżnić te banknoty od prawdziwych. Obserwacja policyjna wykazała we wszystkich państwach, że rozpowszechniają masowo fałszywe banknoty agenci sowieccy. W przylapanych kasach partyjnych komunistycznych, znaleziono duże ilości fałszywych banknotów tego samego typu.

Komunistyczne ruchy rewolucyjne w Chinach, finansowane są również przez bolszewików fałszywymi pieniędzmi, doskonale podobionymi. Eksperti twierdzą, że tak dobre podrabianie pieniędzy i w tak obrzydliwych ilościach, nie jest możliwe przez osoby prywatne, gdyż do tego potrzebne są specjalne laboratoria, duże papiernie i duże specjalne zakłady graficzne, jakimi tylko państwo rozporządza. Wszystkie niemi tej brudnej sprawy prowadzą do Sowietów.

Tak więc, źródłami finansowymi komunistycznej propagandy wyrotowej są: pieniądze wydane przez rząd sowiecki z ludu rosyjskiego, pieniądze płynące z handlu zagranicznego Sowietów i pieniądze fałszowane przez Sowietów.

### «Dziennik Wileński» przed sądem.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął redaktor odpowiedzialny „Dziennika Wileńskiego” p. Kazimierz Halaburda oskarżony z art. 533 K. K. o znieważenie w druku starosty Świąciańskiego Mydlarza. Oprócz tego akt oskarżenia zarzucał p. Halaburdzie przewidziane w art. 1 dekretu prasowego rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny. Oczywiście ta część oskarżenia automatycznie odpada, gdyż dekret prasowy już nie obowiązuje.

W umieszczonej dn. 21 czerwca 1929 roku w naszym piśmie korespondencji ze Świąciańskim urzędem prokuratorskim dopatryli się znieważenia starosty Mydlarza.

Zniewagą według urzędu prokuratorskiego miały być następujące ustępy korespondencji:

1. Starosta Mydlarz „uważa, że wolno należeć i chodzić na zebrań, że tak powiemy „kazionne” i tym, co jego „poglądów” nie podzielał potrafi porządnie dokuczyć”.

2. „Nie taki straszny Mydlarz, jak jego... fotografia”.

3. „Sporo też ciekawych i zabawnych rzeczy opowiadało poczynianach starosty Mydlarza, który w swej wierności dla sanacji nieraz przypomina przysłowiowego niedźwiedzia”.

Część oskarżenia dotycząca rozpowszechniania fałszywych wiadomości dotyczyła zamieszczonego w tym samym numerze „Dziennika” przedruku z „Robotnika”.

Przestępstwem według oskarżenia miał być ustęp:

„Co do nas, mówimy z całą stanowczością, że obecne „sanacyjne” metody rządzenia są w rezultacie skierowane przeciw Polsce i, że Polskę trzeba od nich za wszelką cenę uwolnić”.

Rozprawę prowadził jednoosobowo sędzia Okulicz-Rackiewicz, oskarżał podprokurator Polubiński.

Oskarżyciel publiczny uzasadniając oskarżenie, co do korespondencji ze Świąciańskim twierdził, że inkryminowane ustępy tej korespondencji są obraźliwe dla



starosty Mydlarza i oparte na faktach nieprawdziwych, co zaś do przedruku z „Robotnika” prusił, wobec ustania dekretu prasowego, o zmianie kwalifikacji na art. 263 Kod. Karnego który przewiduje za rozgłaszanie mogącej wywołać niepokój publiczny wieści świadomie fałszywej, rozporządzenia władz państwowych, o kłesce powszechnej lub innych wypadkach.

Oskarżony p. Halaburda w przemówieniu obrończym twierdził, powołując się na art. 533 i artykuły poprzedzające Kodeksu Karnego, że inkryminowane ustępy nie zawierają cech zniewagi, gdyż pojęcie to może dotyczyć jedynie odezwania się lub postę-

### ROZMOWA Z ANGLIKIEM.

„Lwowski Kurjer Poranny” zamieszcza w numerze czwartkowym rozmowę swego współpracownika z pewnym Anglikiem. W formie bezprezjonalnej towarzyskiej konwersacji, często naiwnej, niekiedy nieświadomie humorystycznej potrąca to o problemy pierwszorzędnej doniosłości, że szerokością „enfant terrible” wypowiada rzeczy, które dotąd ukrywano starannie w podziemnych kręgach polityki zakulisowej.

Spotkałem się przed kilku dniami z pewnym Anglikiem. Nie był to ani jeden z tych wielkich Anglików, którzy przybywają do Polski robić interesy i politykę, ani żaden z naszych przyjaciół, jak Chesterton, Belloc, Miss Gardner, Gregory Macdonald, którzy przyjeżdżają, ponieważ z nami bezinteresownie sympatyzują. Był to taki mały Anglik, zastępca jakiejś fabryki z Birmingham czy Liverpoolu, z którym odbyłem raz dwudniową podróż na tym samym okręcie i w tym samym przedziale wagonu. Stąd znajomość, uprzejmość przy spotkaniu się w restauracji warszawskiej i dłuższa rozmowa.

Mój Anglik, jak powiedziałem, człowiek niewybitny, bez szerszych horyzontów i najwidoczniej naiwnie powtarzający fantazyjne plotki, a lubiący je obficie uzupełniać własnymi dodatkami, puścił się na bystre wody polityki międzynarodowej. Naprzód więc był obowiązkowy hymn na cześć Ligi Narodów i pokój powszechny.

Ogromnie mnie to cieszy, mówił dalej, że i wy dziś idziecie po ten droid. Zawarliście ugodę z Niemcami i nareszcie będzie spokój.

— Nie zawarliśmy jeszcze, bo uroda dotąd nie ratyfikowana. Hindenburg deliberuje nad swymi wątpliwościami, a i nasz Sejm będzie miał swoje wątpliwości.

— E, u nas mówią, że to tylko formalność. Dobrze się stało, będziemy mieli z tej strony spokój, a podobno na wiosnę chcecie wojować na wschodzie.

Włosy stanęły mi dębem na głowie. Gdzie, z kim, o co?

— A no z tymi dramami bolszewikami. Dobrze, żeby im ktoś znowu dał łupnia.

— Panie, gdzie dobrodziejstwa pokój, o których pan mówił przed chwilą?

— Pokój na całym świecie, ale to złodziej. Prześlądają chrześcijaństwo, no, mniejsza o to, to ich wewnętrzna sprawa. Ale narobili nam bigosu w Afganistanie, agitują w Indjach, w Egipcie — a o liście Zinowjewa też pan słyszeć musiał w swoim czasie.

— Coś tam słyszałem. Ale co nas to wszystko obchodzi?

— Panie, co by to była za radość! Sowiety odparto od morza niepodległa Ukraina! Taki bogaty kraj! Ale i nafty w tem Baku, czy jak się to nazywa. Mybyśmy już zorganizowali eksploatację wszystkiego — prawdę, że trzeba-

powania hańbiącego w stosunku do obrażonego. W danym wypadku niema żadnych wyrazów, któreby hańbiły starostę Mydlarza. Może być mowa jedynie o zniesławieniu i gdyby kwalifikacja byłaby w ten sposób zmieniona, wtedy oskarżony mógłby przeprowadzić dowód prawdy i udowodnić, że wszystko, co „Dziennik pisał o działalności starosty Mydlarza jest oparte na faktach.

Sąd Okręgowy zgodził się z wywodami p. Halaburdy, wydając wyrok uniewinniający.

W motywach ogłoszonych po wyroku Sąd stwierdził, że słuszną uważa oskarżenie, iż inkryminowane ustępy nie zawierają zniewagi w rozumieniu art. 533 i poprzedzających K. K. W szczególności nie może być uważane za zniewagę pisanie o czyjejsz fotografii lub porównywanie czyjejsz działalności do przysłowiowego niedźwiedzia.

Co do drugiej części oskarżenia, Sąd uznał, że nie jest przestępstwem przedruk z legalnie wydawanego i rozpowszechnionego czasopisma.

„Lwowski Kurjer Poranny” zamieszcza w numerze czwartkowym rozmowę swego współpracownika z pewnym Anglikiem. W formie bezprezjonalnej towarzyskiej konwersacji, często naiwnej, niekiedy nieświadomie humorystycznej potrąca to o problemy pierwszorzędnej doniosłości, że szerokością „enfant terrible” wypowiada rzeczy, które dotąd ukrywano starannie w podziemnych kręgach polityki zakulisowej.

by przypuścić do spółki i tych paskudnych Yankeeów i Niemców i może jeszcze kogoś. Ale wybyście też coś liźnili. A smakowałaby wam poprawa wschodniej granicy? Kilka czy kilkanaście powiatów nam nie robi różnicy.

— Co do tego najzupełniej wierzę. Ale, Mr. Jones, wojna to rzecz okropna i niepewna. Nie jestem takim pacyfistą, jak pan, ale byłem jakiś czas w polu, więc wiem, co to wojna.

— I ja byłem, a jakże. Ciężko było w tej Mezopotamji.

— A ja byłem, tu w Polsce. Jeszcze mam przed oczyma te trupy i te łuny na swojej własnej ziemi. A z Ukrainy do Lwowa, gdzie mieszkam, bliżej, niż z Mezopotamji do Liverpoolu. I kłóży pościęcał tyle krwi, tyle ryzykował dla skrawka ziemi, na którym jego naród stanowi tylko mniejszą część ludności? A co już z tej Ukrainy, toby nam z pewnością nic dobrego nie przyszło. Mieliśmy już pod Lwowem tamtejsze wojsko. Było to jedenaście lat temu.

— E, to tak dawno. Ale pozwilibyśmy wam zrobić z Litwą, cobyście zechcieli.

— A Niderlandów byście nam nie dali?

Anglik, jak powiedziałem, nie był orłem, chyba w swoim zawodzie. Zresztą nie czytał Sienkiewicza. Odparł więc poważnie: — A nie, to za blisko naszego kraju. Tam musi zostać wszystko, jak jest. Przecież broniliśmy niepodległości Belgji.

Nie podtrzymałem tej kwestji, lecz wróciłem do tematu:

— My nawet nie możemy prowadzić wojny na wschodzie ze względu na Niemców. Oni wciąż się nam odgrają.

— Tобыśmy już załatwili. Zwróciłibyśmy Niemcom coś z ich kolonii (ten Kamerun nie taki smaczny, jak nam się wydawało, zresztą mamy tego aż za dużo). Niemcy nietylko by wam dali spokój, ale jeszcze pożyczyliby wam swego sztabu generalnego.

Tu po raz pierwszy wypadłem z równowagi:

— Czy pan nas ma za warjatów? Mybyśmy mieli wpuszczać do swej armji niemieckich sztabowców, odkrywali im swoje tajemnice wojskowe? Ależ to byłoby samobójstwem!

— No, no, niemieckich oficerów możnaby użytkować w Rumunji.

— A coż znowu z Rumunją?

— Skorzystałaby także z chwili. Przecież tak dobrze z nią żyjecie. Wasz marszałek tam jeździł.

— Jeździł dla poratowania zdrowia.

— No, no, znamy my cię na tem. Ale zresztą—tu Mr. Jones zamyslił się głęboko—może, może, no nie wiem, może i my poslalibyśmy parę okrętów, żeby wam pomóc blokada.

— Dziękuję za łaskawą pamięć. A my mielibyśmy dać setki tysięcy ludzi? Zresztą pan ma styczność z naszym handlem. Jak też panu tu płacą w ostatnich czasach?

Anglik poskrobał się w głowę, ale nic nie powiedział.

— Widzi pan. Przeżywamy przesilenie ekonomiczne. Gdzież nam w takich czasach myśleć o wojnie. Zbankrutowalibyśmy prosto.

— No, no, tak źleby nie było. My pieniądze mamy dosyć. Utworzylibyśmy jakiś fundusz dla podtrzymania waszej waluty. No i, no i... może, możebyśmy co pożyczyl.

Tu nagle zmienił ton i dodał żywo:

— Ale z dobrem zabezpieczeniem.

— Rzeczywiście cały pański plan jest piękny. Ale niech mi pan teraz jedno powie. Nie jestem zwolennikiem tych, którzy dziś rządzą w Polsce. Ale nie podej-

### W jaki sposób wykryto sprawców głośnego włamania do sklepu jubilerskiego.

Jak już wczoraj donosiliśmy, władze śledcze w dniu 19 b. m. wieczorem ujęły 3 członków bandy włamywaczy, którzy w dniu 17 b. m. obrabowali sklep firmy jubilerskiej Malinowski (d. Perkowski).

Ujętymi włamywaczami okazali się znani na gruncie warszawskim kasiarze specjalści. Są to: Szydłowski Leon, Szewczyk Stanisław i Piórkowski Marjan. Wszyscy zamieszkałi w Warszawie. Wymienieni byli już kilkakrotnie karani przez sądy polskie. Należeli oni do międzynarodowej szajki włamywaczy i brali udział w przygotowaniach do obrabowania Banku Polskiego w Częstochowie.

Do ujęcia nieuchwytnych kasiarzy, których poszukiwie policja całej Polski, przyczynił się znacznie pewien uczciwy człowiek, który przypadkiem trafił na ślad kasiarzy, zamieszkałych u dozorczy domu przy ul. Dąbrowskiego 5 J. Jarosińskiego.

O niespodziewanem swem odkryciu niezwłocznie zakomunikował bezinteresownie p. Malinowski, który na podstawie uzyskanych informacji z kolei powiadomił o tem wydział śledczy m. Wilna.

Na skutek tych doniesień, niezwłocznie komisarz Gliński i towarzyszywie kilku funkcjonarjuszów udał się do mieszkania dozorczy Jarosińskiego, gdzie zastał osobnika, który się podał za emigranta czechosłowackiego, oświadczając, że przybył do Wilna przez Litwę i wobec tego nie posiada przy sobie żadnych dokumentów. Ponieważ nieznanemu wydał się policji podejrzanym, zrewidowano go i w wyniku osobistej rewizji znaleziono zaszytych w ubraniu parę bransoletek, kilka pierścionków z drogiemi kamieniami, pochodzących z kradzieży u p. Malinowskiego. Wobec niezbitych dowodów, iż osobnik ów jest jednym ze sprawców włamania, aresztowano go.

Funkcjonarjusze tymczasem dokonali szczegółowej rewizji w mieszkaniu Jarosińskiego, gdzie nic kompromitującego nie znaleziono. Ponieważ policja otrzymała informację, że u Jarosińskiego znajdują się i mieszkają włamywacze, komisarz Gliński polecił przed mieszkaniem i na ulicy urządzić zasadzkę, na mających przybyć kasiarzy.

zrewam ich o to, aby dali się wziąć na taką przynętę, aby dla gruszek na wierzbie, jak to się u nas mówi, puścili się na hazard i wyciągali wam z pieca kasztany. Otóż — niech się pan nie gniewa. — Kto panu napłócił takich bredni? (po angielsku brednie nazywają się stuff — i nie brzmi to tak obraźliwie).

— Brednie, nie brednie. Ja sobie te rzeczy tak sam wykombinowałem Ale naprawdę, mybyśmy bardzo chcieli, żeby z tymi dramami bolszewikami ktoś raz zrobił porządek. I nieraz u nas już mówilo się o takiej wojnie. Podobno tylko trudno było porozumieć się z amerykańkami co do podziału ropy naftowej w Baku. To chciwie bestje.

W ciągu rozmowy długo wzbierała we mnie złość i w tej chwili—bez pośredniej przyczyny, jedynie dzięki naturalnemu przyrostowi — doszła do punktu kulminacyjnego. Sięgnąłem więc po niezawodny, najlepszyny pocisk, jaki mam w zapasie.

— Chciwie bestje—może. Ale rozstrzygnęły wojnę światową. Bylibyście ładnie wyglądali bez nich!

Dalszy ciąg rozmowy nikogo by już nie interesował. Zresztą nie trwała długo. Obawiam się, że była to ostatnia rozmowa między mną a Mr. fonesem.



Prof. Szymańskiemu do albumu. Toć jest przecie sprawa jasna — oczywiście, Bo teraz wygodnie, uważnie, z wysoka Wszak będzie mógł zbadać „dno” chorożę „oka” Jako specjalista więc, przez szkła, zobacz

### Dalsze wyniki turnieju gier.

Ognisko zwyciężyła w pilce koszykowej drużyna 3 p. sap. w stosunku 46: 14. Gra bardzo żywa i dosyć ciekawa.

Ognisko — Strzelec 30:0. Ognisko zdobywa walkowerem w pilce siatkowej, a Z. A. K. S. — Strzelec również walkowerem 30:0, punktów w pilce koszykowej nad drużyną Strzelca, która z niewiadomych przyczyn nie stawiała się dnia tego do rozgrywek.

Saperzy zmęczeni defiladą wojsk i poprzednim meczem w koszykówce z Ogniskiem grają z Z. A. K. S. w pilkę siatkową i niespodziewanie przegrywają różnicę dwóch punktów. Przegrana saperów jest pewną rewelacją turnieju, gdyż jak już wiemy saperzy wygrali z najlepszą drużyną Wilna A. Z. T., a teraz przegrywają z bardzo słabą drużyną Z. A. K. S.

Dalszy ciąg turnieju w sobotę o godzinie 5, a w niedzielę o godzinie 10 w sali Osrodka W. F. Ludwisarska 4. Ja. Nic.

### Tabela wygranych Loterii Państwowej.

#### W dwunastym dniu ciągnięcia

5-ej klasy 20-jej polskiej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

350.000 zł. na Nr. 184188.  
60.000 zł. na Nr. 182589.  
15.000 zł. na Nr. 162592.  
Po 10.000 zł. na N-ry: 131227 134018 186980 206140.  
Po 5.000 zł. na N-ry: 20737 26393 93142 136179 178446 199357.  
Po 3.000 zł. na N-ry: 42081 67629 113037 151681 169838.  
Po 2.000 zł. na N-ry: 27653 73547 75739 91257 96679 139622 167065 168129 179477 197927 198392.

Po 1.000 zł. na N-ry: 9290 15708 16330 22477 31745 36221 39423 41481 47391 55724 60369 64284 68116 80519 82907 96940 103860 128744 132302 137284 139151 149988 150456 173971 182290 186395 188491 194731 200195 200769 203261.

#### Sport.

#### Kalendarzyk imprez lekkoatletycznych.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Wil. Okr. Zw. L. A. został ułożony kalendarzyk na zbliżający się sezon i tak będziemy mieli 13-IV. Bieg na przełaj 3-4 km. godzina 12. Zakret, organizuje A. Z. S. 3-V. Bieg sztafetowy 10x1 km. godzina 15. Ogród Bernardyński, organizuje A. Z. S. 10-11 V. Zawody na odznakę P. Z. L. A. organizuje Wil. Okr. Zw. L. A. 18-V. Bieg drużynowy o puhar redakcji „Słowa”, organizuje Osrodek W. F. 7-13 VI. Mistrzostwo okręgu pań i panów dla zawodniczek B. i C. klasy organizuje Wil. Okr. Zw. L. A. 14 i 15 VI. Mistrzostwo Okręgu dla zawodniczek A. klasy, 21 i 22 VI (prawdopodobnie) Wilno—Śląsk w Wilnie.

6-VII Dzień sztafet pań i panów organizuje 3 p. sap. 3 VIII Pielębiobój pań i 1 trójboj pań, organizuje 3 p. sap., 16 i 17 VIII Dziesięciobój pań, organizuje 3 p. sap. 14-IX Zawody na odznakę P. Z. L. A. 7-IX Pielębiobój pań i 1 trójboj pań, organizuje Pogoń. 21 i 18 IX Zawody na odznakę P. Z. L. A. 5-X Bieg naprzelaj 5 km. w Zakrecie organizuje A. Z. S. 19-X Bieg na przełaj o Mistrzostwo Polski, 5 km. w Zakrecie, organizuje Wil. Okr. Zw. L. A.

Poza temi zawodami odbędzie się jeszcze cały szereg innych jak n. p.: mecz Warszawa—Wilno w Warszawie. Mistrzostwa: Armji Strzelca, Poljeji, Azetesów, Święto P. W. i szereg zawodów o charakterze towarzysko — lokalnym.

#### INTROLIGATORIA

#### „DZIENNIK WILEŃSKI”

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244  
OPRAWY KSIĄZEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE  
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

#### René Pujol.

### Krzyk z przestępni.

Przekład autoryzowany Izy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

Abym dojechać do Lacave, trzeba zboczyć z głównej szosy, skręcić na prawo i przejechać przez wieś Salat. We wsi przed ładniutkim domkiem turyści spostrzegli ciasno zbitą grupkę, złożoną z kilkunastu osób.

— To z pewnością dom lekarza — zaopiniowała Anka.

Bez trudu dostali się do wnętrza, gdyż wieszniacy rozstapili się na widok przybyłych.

Doktor Garbet, gdyż Anka trafnie odgadła, że był to dom lekarza, miał już około pięćdziesiątki, włosy przycięte „na jeża” i oczy wyrażające dużą energję. Przyjął gości bardzo serdecznie.

— Czy państwo znali ofiarę? zapytał z dzwicznym południowym akcentem.

— Nie, doktorze — odpowiedział Sempé. Nie znaliśmy jej, lecz przypadek zdarzył, że wiemy kilka szczegółów, o których chcielibyśmy powiedzieć policji.

— Sędzia śledczy jeszcze nie nadjechał. Oczekują go z minuty na minutę. Z kim mam przyjemność mówić?

Paryżanie przedstawili się. Doktor, który dużo czytywał, znał powieści Sempé’go, zawolał swoją żonę, okrąglą osobkę, prostą w obcisłości i bardzo przestraszoną obecnością trupa w domu, gdyż jak

5) się okazało, zwłoki zabitej przewieziono tymczasowo do domu doktora.

— Strasznie się boję umarłych—przyznała się szczerze.

— Bal — uśmiechnął się doktor—nieznajoma nie jest zresztą zupełnie straszna, raczej miłutka. Wygląda, jakby spokojnie spała.

— I zaproponował uprzejmie:

— Może państwo chcą ją zobaczyć?

Janina odmówiła kategorycznie, Anka też nie śmiała iść w ślad za mężczyznami, którzy oddalili się w towarzystwie doktora.

Zmarła leżała w pralni. Niepokalanej białości prześcieradło zakrywało ją całą. Pobożna pani Garbet postawiła obok niej talerz, napełniony wodą święconą, w której mokiła gałązka bukszanu.

Doktor zadowolony, że ma słuchaczy, stanął przed trupem.

— Jak panowie już wiedzą z gazet, nieznaną kobietą została zabita kulą z rewolweru, która przeszła przez aortę, powodując natychmiastowy upływ krwi, co nie trwało nawet trzech minut.

W tej chwili jakiś piskliwy głos przerwał doktorowi:

— Czy mogę wejść?

Pytanie było o tyle spóźnione, że zadający je wąty mężczyzna znajdował się już w pralni.

— Oczywiście, panie Givrac! Jak się pan miewa?

— Bardzo dobrze, to jest, jak na mnie, bardzo dobrze!

Doktor przedstawił gości:

— Pan Vallé, inżynier z Paryża pan Sempé, nasz sławny pisarz—pan Givrac, mój dobry znajomy.

W tem miejscu doktor mógłby niechybnie dorzucić: mój najlepszy pacjent... gdyż pan Givrac miał wygląd nieszczerólny. Chudy, zgarbiony, wynędzniały, zdawał się ledwie trzymać przy życiu. Twarz miał zwiędłą, siwiejące włosy, choć widać było, że człowiek ten nie ma jeszcze czterdziestki. W obrzniętych powiekach oczy mrużyły się bezustannie za niebieskimi szklami binokli.

— Ci panowie chcieli obejrzeć trupa — rzekł z namaszczaniem doktor.

— Ja także — przyznał się pan Givrac, czerwieńnięjąc się za swoją ciekawością. Jest to chęć niedzrowa, jednak...

— Nic podobnego — zaoponował doktor. — Dlaczego nie mamy przypatrywać się zmarłym, jak to robimy z żywym... Jeśli uczuwamy lęk, dzieje się to skutkiem głupiego wychowania, które nam wmawia niczem niezasadniony strach. Nasza fantazja czyni z trupów rzecz przerażającą, w rzeczywistości niema w nich nic straszego. — I ściągając prześcieradło ze zmarłej, dodał:

— Oto ta osoba.

Nieznajoma kobieta miała twarz jak z przerystego wosku. Rysy jej, bardzo regularne, były prawie piękne. Złote włosy o rudawym odcieniu były modnie ostrzyżone, ręce niezbyt delikatne, ale ładnie utrzymane. Zmarła miała na sobie elegancki kostjum tailleur, jedwabne pończoszki i lakierowane pantofelki.

— Jest bardzo miłutka — rzekł pan Givrac. Doktor Barbet zadziwił cynicznie.

— Przystanie nią być po autopsji.

Panem Givrac wstrząsnął dreszcz zaciekawienia i grozy.

— Kiedy pan będzie robił tę operację?

— Gdy przybędzie policja!

— Gdybym śmiał, poprosiłbym o pozwolenie asystowania przy tem.

— Owszem, jeśli pan chce, ale nie jest to przyjemny widok.

Zmarła miała źle zamknięte oczy i zdawało się, że przez nieomknięte powieki patrzy na nich z pęsepną ironją.

— Zabrala ze sobą swoją tajemnicę — rzekł Sempé.

— Zdradzi ją—odrzekł pan Givrac—Wierzę w naszą policję!

Doktor zakrył nieboszczkę prześcieradłem.

— Nie mamy żadnych wskazówek, śledztwo będzie trudne.

— Miejmy nadzie

# KRONIKA.

## W kwietniu przybędzie komisja ministerjalna do Wilna.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. przybywa do Wilna specjalna komisja ministerjalna, której zadaniem będzie zbadanie stosunków gospodarczych Wileńszczyzny.

### Wiadomości kościelne.

— **Rekolekcje** w kościele św. Jerzego dla pań z inteligencji rozpoczyna się w poniedziałek 24-go b. m. o 5-tej godz. wieczór.

### Z miasta.

— **Jeszcze „łańcuch szczęścia”**. Wileńska kurja metropolitańska komunikuje:

W ostatnich czasach znowu zaczęły rozchodzić się różne „łańcuchy szczęścia”, bądź też „modlitwy cudowne”, z obowiązkami, by osoba, która je otrzymała, pod karą nieszczerstwa rozleżała od siebie kilku lub kilkunastu innym osobom.

Kurja ostrzega, że są to najzwyczajniejsze oszustwa i zabobny, obliczone tylko na ciemnotę i nieświadomość.

Wszystkie tego rodzaju modlitwy i inne łańcuchy szczęścia należy niszczyć, a nieświadomych pouczyć.

— **Dzieci wędrownie**. Od czasu do czasu do miast przychodzą dzieci w wieku od 10—12 lat, które zupełnie bez wszelkiej opieki włączają się z jednej miejscowości do drugiej, żyjąc z jałmużny i kradzieży. Władze centralne zwróciły uwagę obecnie na nieodpowiedzialność wędrownia dzieci. Wydały w najbliższym czasie zarządzenia, polecające policji, organom bezpieczeństwa publicznego i zalecające wszystkim obywatelom zatrzymywanie dzieci, pozostające bez opieki, spotykane na drogach, względnie na ulicach miast, miasteczek i wsi. Dzieci takie mają być oddawane do zakładów opiekuńczych. Należy w każdym wypadku przeprowadzić dochodzenie, skąd dziecko pochodzi, czy posiada rodzinę i dlaczego opuściło miejsce swego stałego zamieszkania.

### Sprawy administracyjne.

#### — Odbieranie paszportów zagranicznych.

Na mocy przepisów ustawy o postępowaniu administracyjnym, stwierdza się, że do odbioru paszportów zagranicznych, wystawianych dla danej osoby, upoważniona jest tylko osoba wymieniona w paszporcie, członkowie najbliższej rodziny, wzgl. osoby upewnomocnione do odbioru tego paszportu. Często się jednak zdarza, że do referatów paszportowych po odbiór paszportu zgłaszają się osoby trzecie, nieposiadające żadnych pisemnych upoważnień od zainteresowanych osób. Otóż wydawanie paszportów zagranicznych takim osobom jest kategorię zabronioną. Przepis ten ma na celu zwalczanie zawodowego pośrednictwa przy wyrobieniu paszportów zagranicznych.

#### — Jak należy rejestrować stowarzyszenia.

Starostwo Grodzkie komunikuje, że przy składaniu

Osoby zainteresowane o szczegółach mogą się dowiedzieć w lokalu biura Izby, Trocka 3.

Izba jest w posiadaniu adresów firm włoskich, przerabiających łożadki i książki.

— **Na targowisku miejskim.** W ubiegłym tygodniu na targ miejski spędzono 1435 sztuk bydła rogatego i świń. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1390 sztuk, pozostałe było zakupione pobliskie gminy. W porównaniu z tygodniem poprzednim spęd było mniejsze o 500 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia. (d)

### Sprawy akademickie.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Koła Mat. Fiz.** odbędzie się w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 12-iej w lokalu Koła (Zamkowa 11) w związku z wyborem delegatów na VIII Ogólnopolski Zjazd Kół Mat.-Fiz.

— **Zarząd „Związku Studentek U. S. B.”** podaje do wiadomości Koleżanek, że zasięga informacji i zapisywać się do Związku można u członków Zarządu w lokalu „Ogniska” (Wielka 24) w środy, czwartki i piątki od godz. 7—8 wiecz.

### Sprawy szkolne.

— **Wileńskie Koło Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii** zawiadamia, że zebranie organizacyjne Sekcji Opiekunów Szkolnych Kolek Krajowawczych odbędzie się w niedzielę dnia 23 marca r. b. o godz. 12-iej w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (wejście od M. Puhulanki Nr. 1).

— **Studjum Katolicko-Spoleczne.** Trzeci z kolei referat z cyklu „Studjum Katolicko-Spoleczne”, na temat „Obowiązków świeckich wobec zadania Kościoła Katolickiego” wygłosi pan profesor dr Franciszek Bossowski w niedzielę dnia 23 marca r. b. o godzinie 1-iej po południu w dużej sali Chrześcijańskiego Domu Ludowego przy ul. Metropolitanej 1. Wstęp dla inteligencji wolny.

### Z życia stowarzyszeń.

— **Ogólne Zebranie członków Sekcji Budowlanej Związku Przemysłowców Polskich w Wilnie** odbędzie się dnia 24 marca r. b. o godz. 19-iej w lokalu Związku (hotel Europejski).

— **Z Wil. Tow. Cyklistów.** Wybrany na Walnem Zebraniu Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes dr. Józef Pawłowski, vice-prezes Piotr Kownacki, sekretarz Jerzy Balul, skarbnik Edward Urniaż, kapitanowie: Bronisław Moroz i Aleksander Felitan, gospodarz Wacław Andrukowicz.

### Nekrologja.

— **Nabożeństwo za spokój duszy s. p. Józefa Montwiła.** We czwartek dnia 20 marca r. b. staraniem Zarządu Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej, w Bazylice Wileńskiej odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy znanego działacza społecznego i filantropa s. p. Józefa Montwiła. Mszę świętą celebrował J. E. ks. Biskup Michalikiewicz, pienia religijne wykonał chór „Lutni” pod batutą p. Jana

Lesińskiego. Na nabożeństwie obecni byli: w zastępstwie wojewody — starosta Grodzki p. Iszora, prezydent miasta p. Folejewski, Zarząd delegacji Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej, szkoły powszechnej im. Montwiła, Stowarzyszenie sług św. Zyty, kilka ochron z przełożonemi na czele, oraz spora publiczność.

### Z życia prawosławnego.

— **Białoruski komitet prawosławny.** W dniu 20 b. m. złożył wizytę p. wojewodzie nowoukonstytuowany białoruski komitet prawosławny w osobach pp. Wernikowskiego, Bildziukiewicza i Soroki.

### Różne.

— **Podziękowanie.** VI konferencja Męskiego T-wa św. Wincentego a Paulo oraz XVI oddział Pań Miłosierdzia przy kościele Wszystkich Świętych składają najserdeczniejsze podziękowanie Zarządowi Ogniska Kolejowego na czele z p. inżynierem Sadowiczem w Wilnie za łaskawe ofiarowanie dla biednych wspomnianych T-wa dochołu z przedstawień w kinie kolejowym w dniu 10 marca r. b. w sumie 306 zł., jak również — personelowi kina za ofiarę, a tak wydatną pomoc przy organizowaniu imprezy.

### Teatr, muzyka i sztuka.

#### TEATR MIĘJSKI W WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, jedno z ostatnich przedstawień sensacyjnej „Broadway”.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś i jutro „Miłość czy nieświeżość”.

— **Popularne przedstawienie dla wszystkich** w poniedziałek 24 b. m. wieczorem po cenach najniższych od 25 groszy do 80 gr. (I rz. parteru), komedia A. Fredry „Dożywocie”.

— **Przedstawienie popołudniowe.** W niedzielę przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych w teatrze na Pohulance „Krakowiacy i Górale”, w teatrze Lutnia „Gdybym chciała”.

— **Claudio Arrau w Wilnie.** Znakomity pianista Claudio Arrau wystąpi w Wilnie raz jeden we wtorek 25 b. m. w sali teatru na Pohulance.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr. Program:

**Piątek, dnia 21 marca 1930 r.**  
11.55. Sygnał czasu.  
12.05. Muzyka popularna.  
13.10. Komunikat meteorologiczny.  
15.00. Transm. z Warsz., odczyt dla maturalistów „Rzym starożytny” (prof. Jakubowski).  
16.15. Muzyka popularna.  
17.00. Komunikat L. O. P. P.  
17.15. „Kronika życia młodzieży”  
17.45. Polskie piosenki żołnierskie St. Niewiadomskiego w wyk. Bronisławy Korwin-Krukowskiej (sopran).  
18.45. Audycja poetycka.  
19.15. Skrzynka pocztowa.  
20.05. Transm. z Warsz. pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny.  
23.00. Muzyka lekka.

#### Uwagde matek i nauczycieli

w niedzielę o g. 17.15, nadany zostanie odczyt organizowany przez Kurat. O. S. Wil. p. t. Jak rozbudzać w szkole zamiłowanie do muzyki.

Prof. Limanowski wystąpi w niedzielę o godz. 19.00 z pogadanką p. t. Co się dzieje w Wilnie.

#### Koncert z Belgradu.

Najbliższy koncert międzynarodowy nadaje w poniedziałek o godz. 20.30 Belgrad.

Program poświęcony muzyce jugosłowiańskiej.

P. Karol Wyrwicz - Wichrowski we wtorek o godz. 18.45 poprowadzi „Kącik dla Panów”.

#### Mało znana opera Pucciniego w Radjo Poznańskim.

Najbliższa transmisja z Poznańskiego Teatru Wielkiego na wszystkie fale

### „Damski piuszczoszek”

komedia w 8 aktach. W rolach głównych: LEW CODY i AILEEN PRINGLE. Nad program: „BOBUS BOKSEREM” komedia w 3 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „CORAZ PRĘDZIEJ”.

### „SZACHOWNICA SERC”

Przebiegająca gwiazda, fascynująca MARCELA ALBANI w przepięknym, za udziałem bohatera filmu „Pieśń o atamanie” ADALBERTA SCHLETOWA. Film o kolosalnym napięciu sensacyjnym. Międzynarodowy sukces. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15. Na premierę honorowe bilety nieważne.

### „Siedem Apostołów”

W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 12 m. 30 poranek religijny. Wyświetlony będzie film z życia misyjnego w Afryce, pod tyt.: „Siedem Apostołów”. Kino czynne w dniu powsz. od godz. 4-iej, w niedzielę i święta od godz. 2-iej.

### „Zrodla Pracy”

Nagrodzone trzykrotnie prozą oddawać do przerobienia do „Zrodla Pracy” — Trocka 19, lako do jedynego pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorańbienie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki.

### Do sprzedania

posiadłość w Wielkiej Rzeczy z piękną siodłacją: dom, ogród owocowy, stodoła, obora, otwiera świątynię, zajeżdża śpiżnicę, wozownia, stajnia, studnia i pola 10 dziesięcin. Dom może być wynajęty na letnisko. Ogród i ziemia mogą być sprzedane na działki. Na miejscu poczta, telef. kościół, gmina. Dojazd z Wilna szosą autobusową. Informacje na miejscu w Rzeszy: Antoni Supranowicz. 1702-3

### Poszukujemy

poszukujemy pokoju na krańcach miasta w ogrodzie, osobne wejście przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość Pióromont Nr. 10 m. 2. 1713-1

### Do wynajęcia

3 pokoje z wygodami telefon na miejscu. Wiadomość Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1.

### Mieszkania i pokoje

profesora.

### Lokal handlowy

z 4 pokojami do wynajęcia ul. Bosacko-Bramska 4. 1707

### „Damski piuszczoszek”

komedia w 8 aktach. W rolach głównych: LEW CODY i AILEEN PRINGLE. Nad program: „BOBUS BOKSEREM” komedia w 3 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „CORAZ PRĘDZIEJ”.

### „SZACHOWNICA SERC”

Przebiegająca gwiazda, fascynująca MARCELA ALBANI w przepięknym, za udziałem bohatera filmu „Pieśń o atamanie” ADALBERTA SCHLETOWA. Film o kolosalnym napięciu sensacyjnym. Międzynarodowy sukces. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15. Na premierę honorowe bilety nieważne.

### „Siedem Apostołów”

W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 12 m. 30 poranek religijny. Wyświetlony będzie film z życia misyjnego w Afryce, pod tyt.: „Siedem Apostołów”. Kino czynne w dniu powsz. od godz. 4-iej, w niedzielę i święta od godz. 2-iej.

### „Zrodla Pracy”

Nagrodzone trzykrotnie prozą oddawać do przerobienia do „Zrodla Pracy” — Trocka 19, lako do jedynego pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorańbienie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki.

### Do sprzedania

posiadłość w Wielkiej Rzeczy z piękną siodłacją: dom, ogród owocowy, stodoła, obora, otwiera świątynię, zajeżdża śpiżnicę, wozownia, stajnia, studnia i pola 10 dziesięcin. Dom może być wynajęty na letnisko. Ogród i ziemia mogą być sprzedane na działki. Na miejscu poczta, telef. kościół, gmina. Dojazd z Wilna szosą autobusową. Informacje na miejscu w Rzeszy: Antoni Supranowicz. 1702-3

### Poszukujemy

poszukujemy pokoju na krańcach miasta w ogrodzie, osobne wejście przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość Pióromont Nr. 10 m. 2. 1713-1

### Do wynajęcia

3 pokoje z wygodami telefon na miejscu. Wiadomość Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1.

### Mieszkania i pokoje

profesora.

### Lokal handlowy

z 4 pokojami do wynajęcia ul. Bosacko-Bramska 4. 1707

### „Damski piuszczoszek”

komedia w 8 aktach. W rolach głównych: LEW CODY i AILEEN PRINGLE. Nad program: „BOBUS BOKSEREM” komedia w 3 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „CORAZ PRĘDZIEJ”.

### „SZACHOWNICA SERC”

Przebiegająca gwiazda, fascynująca MARCELA ALBANI w przepięknym, za udziałem bohatera filmu „Pieśń o atamanie” ADALBERTA SCHLETOWA. Film o kolosalnym napięciu sensacyjnym. Międzynarodowy sukces. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15. Na premierę honorowe bilety nieważne.

### „Siedem Apostołów”

W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 12 m. 30 poranek religijny. Wyświetlony będzie film z życia misyjnego w Afryce, pod tyt.: „Siedem Apostołów”. Kino czynne w dniu powsz. od godz. 4-iej, w niedzielę i święta od godz. 2-iej.

### „Zrodla Pracy”

Nagrodzone trzykrotnie prozą oddawać do przerobienia do „Zrodla Pracy” — Trocka 19, lako do jedynego pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorańbienie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki.

### Do sprzedania

posiadłość w Wielkiej Rzeczy z piękną siodłacją: dom, ogród owocowy, stodoła, obora, otwiera świątynię, zajeżdża śpiżnicę, wozownia, stajnia, studnia i pola 10 dziesięcin. Dom może być wynajęty na letnisko. Ogród i ziemia mogą być sprzedane na działki. Na miejscu poczta, telef. kościół, gmina. Dojazd z Wilna szosą autobusową. Informacje na miejscu w Rzeszy: Antoni Supranowicz. 1702-3

### Poszukujemy

poszukujemy pokoju na krańcach miasta w ogrodzie, osobne wejście przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość Pióromont Nr. 10 m. 2. 1713-1

### Do wynajęcia

3 pokoje z wygodami telefon na miejscu. Wiadomość Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1.

### Mieszkania i pokoje

profesora.

### Lokal handlowy

z 4 pokojami do wynajęcia ul. Bosacko-Bramska 4. 1707

### „Damski piuszczoszek”

komedia w 8 aktach. W rolach głównych: LEW CODY i AILEEN PRINGLE. Nad program: „BOBUS BOKSEREM” komedia w 3 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „CORAZ PRĘDZIEJ”.

### „SZACHOWNICA SERC”

Przebiegająca gwiazda, fascynująca MARCELA ALBANI w przepięknym, za udziałem bohatera filmu „Pieśń o atamanie” ADALBERTA SCHLETOWA. Film o kolosalnym napięciu sensacyjnym. Międzynarodowy sukces. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10.15. Na premierę honorowe bilety nieważne.

### „Siedem Apostołów”

W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 12 m. 30 poranek religijny. Wyświetlony będzie film z życia misyjnego w Afryce, pod tyt.: „Siedem Apostołów”. Kino czynne w dniu powsz. od godz. 4-iej, w niedzielę i święta od godz. 2-iej.

### „Zrodla Pracy”

Nagrodzone trzykrotnie prozą oddawać do przerobienia do „Zrodla Pracy” — Trocka 19, lako do jedynego pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorańbienie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki.

### Do sprzedania

posiadłość w Wielkiej Rzeczy z piękną siodłacją: dom, ogród owocowy, stodoła, obora, otwiera świątynię, zajeżdża śpiżnicę, wozownia, stajnia, studnia i pola 10 dziesięcin. Dom może być wynajęty na letnisko. Ogród i ziemia mogą być sprzedane na działki. Na miejscu poczta, telef. kościół, gmina. Dojazd z Wilna szosą autobusową. Informacje na miejscu w Rzeszy: Antoni Supranowicz. 1702-3

### Poszukujemy

poszukujemy pokoju na krańcach miasta w ogrodzie, osobne wejście przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość Pióromont Nr. 10 m. 2. 1713-1

### Do wynajęcia

3 pokoje z wygodami telefon na miejscu. Wiadomość Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1.

### Mieszkania i pokoje

profesora.

### Lokal handlowy

z 4 pokojami do wynajęcia ul. Bosacko-Bramska 4. 1707

# Z KRAJU.

## Spadek sowieckiego samolotu wojakowego.

W dniu onegdajszym na polach majątku Ludwinowo gminy hermanowickiej pow. dziśnieńskiego, wskutek defektu silnika spadł samolot bolszewicki nr. 489 zapopatrzony w karabin maszynowy z obsługą 2 uzbrojonych w granaty, rewolwery i karabiny lotników.

Lotnicy po szczęśliwym wylądowaniu obili benzyną samolot i podpalili go, aby nie oddać całego samolotu władzom polskim.

## Z Dziewieniszek, w pow. Oszmiańskim.

W ubiegłą niedzielę miasteczko nasze Dziewieniszki dołączyło swój głos do protestów przeciwko terrorowi bolszewickiemu.

W kościele miejscowym ksiądz proboszcz Antoni Giedgowd odprawił uroczyste nabożeństwo, połączone z kazaniem i suplikacjami. Po skończonym nabożeństwie udali się wszyscy do lokalu szkoły powszechnej na akademii. Akademię zagal ks. proboszcz. Następnie przemawiała nauczycielka szk. powsz. w Krakunach p. M. Rynczewska która w przemówieniu swoim dała nam przykładów bestjałskiego obchodzenia się bolszewików z księżmi i religią. Z kolei zabrał głos p. leśn. Koraczko, który nakreślił niedole ludności w jarzmie bolszewickim. Przemówienie to wywołało wielkie wrażenie na słuchaczach. Część II akademii wypełniły deklamacje i śpiewy religijne dzieci szkoły powszechnej w Krakunach.

Na zakończenie, na wniosek ks. proboszcza, uchwalono rezolucję, którą przesłano do J. E. Ks. Metr. Jałbrzykowskiego. Akademię zakończono trzykrotnie „Niech żyje Ojciec Św. Pius XI”.

Na sali znajdowało się do dwóch tysięcy osób, w tem wielu żydów. Obecny.

## Barbarzyńcy od wschodu i zachodu naszych granic.

Dnia 18 b. m. w rejonie odcinka granicznego Filipowicz kilku pijanych żołnierzy sowieckich zniszczyli 2 słupy graniczne polskie oraz zdarło godła państwowe; władze polskie graniczne zwróciły się do komendanta odcinka straży sowieckiej z protestem i z żądaniem natychmiastowego ustąpienia nowych słupów granicznych.

Wskutek podpalenia samolot został nieco uszkodzony, przyczem spalił się ogon aeroplanu.

Na miejsce wypadku przybyły władze miejscowe, które lotników zatrzymały do dyspozycji władz wojskowych.

Lotnicy sowieccy należeli do manewrującej eskadry sowieckiej i wskutek mgły zbłądzili na teren polski, gdzie zmuszeni byli lądować. (d)

## Również onegdaj wieczorem w rejonu Oran litewscy strażnicy zniszczyli kilka wiech granicznych, jednak na interwencję naszych władz ustawił nowe. (d)

## akta archiwalne przybyły z Rosji do Grodna.

W tych dniach do Grodna, przybyły z Rosji w 2-ach wagonach, akta archiwalne, które zostały złożone w tutejszym Archiwum Państwowem.

## GIEŁDA WARSZAWA, 20.III. (Pał.)

Waluty i dewizy:  
Dolary 8,90—8,92—8,88.  
Belgia 124,34—124,65—123,03.  
Hiszpania 111,65—111,90—111,40.  
Holandia 357,75—358,65—356,85.  
Kopenhaga 239,80—239,40—238,20.  
Londyn 43,37—43,48—43,27.  
Nowy York 8,907—8,927—8,887.  
Paryż 34,90—34,99—34,81.  
Praga 26,43—26,49—26,37.  
Szwajcaria 172,63—173,06—172,20.  
Sztokholm 239,65—240,25—239,05.  
Wiedeń 46,72—46,84—46,60.  
Berlin w obr. przyw. 212,81.  
Papier procentowy:  
Pożyczka inwestycyjna 126—125, Premjowa dolarowa 74,50—74,75, 5%, konwersyjna 54, 5 / kolejowa 50,50, 8% listy zastawne B. Gospodar. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 4 1/2% L. Z. ziemskie 53,50—53,75, 4%, warszawska 54, 5%, warszawska 57,25—57, 8%, warszawska 76—75,50—75,75, 8%, Łódź 67,50.  
Akcje:  
Bank Polski 163—167, Przemysłowy we Lwowie 105, Zw. Spółek Zarobk. 78,50, Chodorów 137, Cukier 27, Węgiel 54, Ostrowiec serja B 54, Starachowice 21—21,50.

Bank Polski 163—167, Przemysłowy we Lwowie 105, Zw. Spółek Zarobk. 78,50, Chodorów 137, Cukier 27, Węgiel 54, Ostrowiec serja B 54, Starachowice 21—21,50.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—5.

## Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

## KINO-TEATR „HELIOS”

ul. Wileńska № 38.

## KULTURALNO-OŚWIATOWY KINO-TEATR „SPORT”

Wilno, Wielka № 26.

## Serdeczne podziękowanie